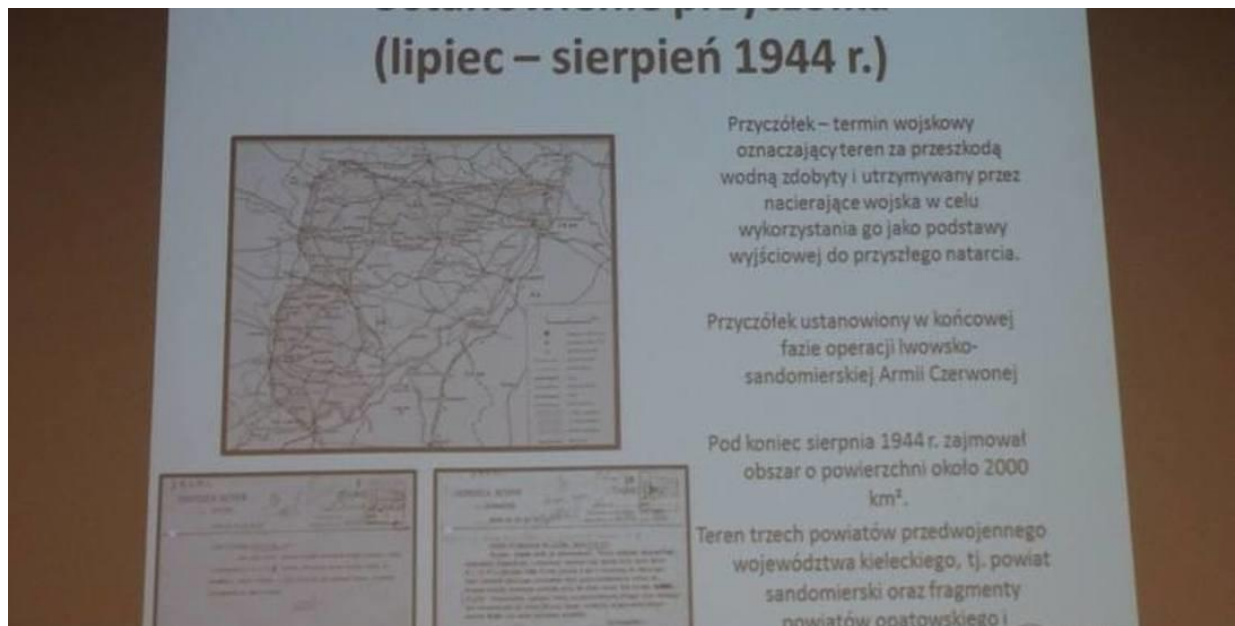
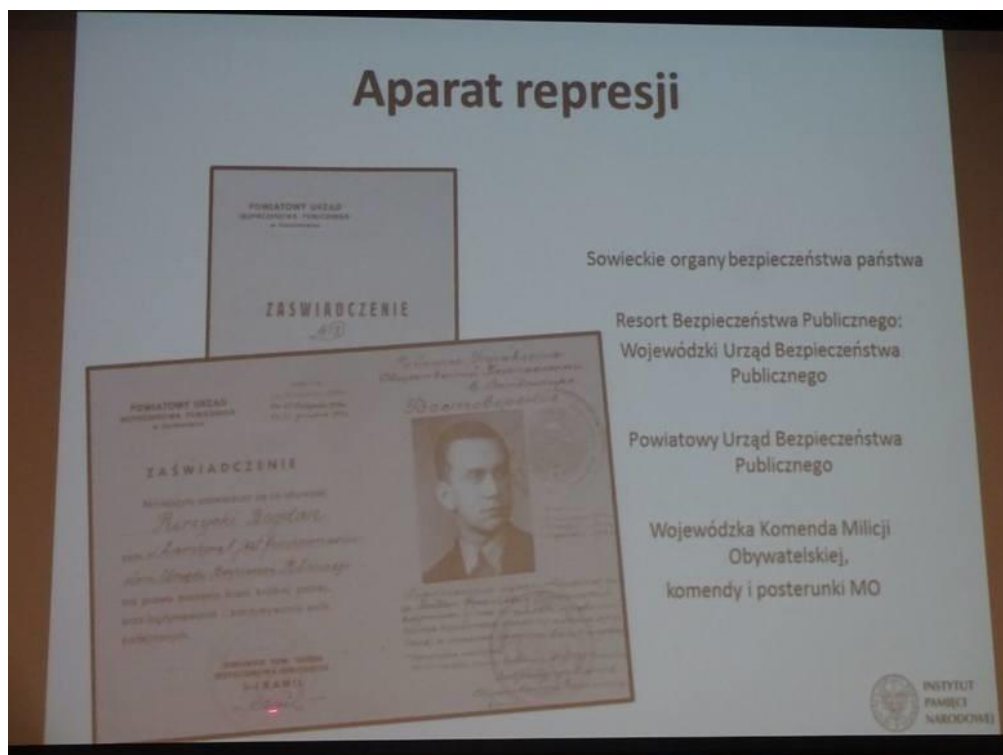


## Armia Czerwona na przyczółku sandomierskim: oblicza „ucisku przyfrontowego”



Pojęcia „ucisk przyfrontowy” użył latem 1945 r. starosta sandomierski w miesięcznym sprawozdaniu, opisującym sytuację panującą na terenie podległego mu powiatu. Do form ucisku przyfrontowego zaliczono wówczas akty kradzieży, rabunków, gwałtów oraz mordów popełnionych przez żołnierzy Armii Czerwonej.

Jednakże pierwsze negatywne aspekty obecności wojsk sowieckich odnotowano na tym terenie już podczas stacjonowania licznych oddziałów Armii Czerwonej na terenach przyczółka sandomierskiego w II połowie 1944 r. W wyniku operacji militarnej przeprowadzonej przez wojska sowieckie w sierpniu 1944 r., zajęto wówczas tereny trzech przedwojennych powiatów województwa kieleckiego: sandomierskiego (bez gminy Zawichost) oraz fragmentów powiatów stopnickiego i opatowskiego. Łącznie obszar przyczółka zajmował powierzchnię około 2000 km<sup>2</sup>.



## Przyczółek – pomiędzy niemiecką okupacją a sowieckim zniewoleniem

Działania zbrojne toczono w pierwszych tygodniach sierpnia przy wykorzystaniu całego dostępnego arsenału. Obie strony używały lotnictwa, ciężkich jednostek pancernych oraz artylerii. Przełożyło się to na olbrzymią skalę zniszczeń, w tym budynków mieszkalnych, zabudowań gospodarczych oraz infrastruktury publicznej. W trakcie walk odnotowano znaczne straty wśród ludności cywilnej.

Po ustabilizowaniu się linii frontu i zawieszeniu walk, władzę na zajętych terenach przejęła sowiecka administracja wojenna oraz - w mniejszym zakresie - administracja cywilna podporządkowana PKWN (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego – marionetkowy organ władzy wykonawczej, działający do 31 grudnia 1944 r. na obszarze zajmowanym przez Armię Czerwoną). Stan ten utrzymał się do stycznia 1945 r., kiedy z terenów przyczółka wyprowadzono kolejną, wielką ofensywę militarną Armii Czerwonej (tzw. ofensywę styczniową).

W warunkach zawieszenia działań zbrojnych, od września 1944 r. do połowy stycznia 1945 r., na interesujących nas terenach stacjonowała znaczna liczba oddziałów sowieckich. Tym samym ciężko doświadczona ludność cywilna postawiona została ponownie przed wyzwaniem. Tym razem chodziło o udzielanie wszechstronnej pomocy i wsparcia jednostkom sowieckim.

## Akty kradzieży i napadów rabunkowych

Jednocześnie, jak wynika z zachowanych materiałów archiwalnych wytworzonych przez ówczesne władze wojewódzkie, powiatowe, ale także przez jednostki gminne – mieszkańcy

doświadczyli ze strony żołnierzy sowieckich szeregu aktów przemocy, także zorganizowanych napaści na wspólnoty rodzinne oraz sąsiedzkie. Również administracja wojskowa, nierzadko prowadzona w sposób nieracjonalny, pogłębiała negatywne skutki związane z obecnością jednostek sowieckich.

Jednym z najczęściej popełnianych aktów bezprawia na przyczółku były kradzieże i rabunki. W II połowie listopada 1944 r. znaczną liczbę tego rodzaju przypadków zgłoszono władzom gminy Osiek. Jak wynika z analizy ich opisów, napaści dokonywano głównie w nocy, niekiedy gospodarzom grożono użyciem broni.

Przykładem było bezprawne zabranie pszenicy z jednego z gospodarstw w dawnym Osieczku (obecnie część miasta Osiek w powiecie staszowskim). W nocy na podwórzu zajechali furmanki z żołnierzami sowieckimi, którzy samowolnie mieli wejść do stodoły. Stamtąd zabrali część niemłóconego zboża, pozostałą wykorzystali jako paszę dla swoich koni. Przy próbie przerwania kradzieży podjętej przez gospodarza, został on, jak odnotowano w meldunku, „zawrócony przez żołnierzy grożącymi mu strzałami”.

Kolejny opis napadu rabunkowego pochodzi z Pliskowoli (obecnie gmina Osiek). Żołnierze sowieccy po przyjeździe na podwórzu do jednego z gospodarstw zerwali zamki do stodoły. Następnie bez pośpiechu, na oczach poszkodowanego i świadków, dokonali załadunku snopów jęczmienia i pszenicy, po czym... odjechali.

Sytuacja dotkniętych kradzieżami była trudna nie tylko z powodu utraty produktów umożliwiających przetrwanie zbliżającej się zimy. Pamiętać należy, że gospodarze byli zobowiązani do odstawiania określonego wymiaru towarów na rzecz utrzymania Armii Czerwonej. Tak było w przypadku rolnika z Wiązownicy Dużej (gmina i powiat Staszów), u którego w stodole bezprawnie kwaterował oddział liczący osiemdziesięciu żołnierzy sowieckich. W stodole przechowywane było niewymłócone zboże. W wyniku tego „pobytu” zniszczeniu uległy 4 kwintale żyta i 6 kwintali złożonego tam owsa, objętych obowiązkowymi dostawami.

## **Sowiecka (grabieżcza) administracja wojskowa**

Akty bezprawnego zaboru płodów rolnych przez oddziały Armii Czerwonej skrupulatnie dokumentowały także władze gminy Obrazów i pracownicy Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Zdanowie (obecnie gmina Obrazów, powiat sandomierski). Straty gospodarstwa poniesione od sierpnia 1944 r. obejmowały ziemiopłody i inwentarz żywy. Oddziały kwatermistrzostwa Armii Czerwonej pobierały bez zapłaty i pokwitowań potrzebne im produkty – zboże, słomę oraz warzywa.

Prowadzono niekonsultowane z właścicielami pól wypasanie koni i bydła, przez co gospodarstwo utraciło zasiewy jęczmienia, grochu i wyki nasiennej. Bezpośrednio z pola wykopano również marchew pastewną oraz buraki cukrowe. Gospodarstwo ograbiono również z części pogłowia zwierząt oraz podstawowego wyposażenia rolniczego – wozów, chomąt i gumowych kół. Zachowania tego rodzaju uzasadniano potrzebą utrzymania wojskowych koni i bydła.

Grabieżczy charakter przybrały działania czerwonoarmistów wobec zabudowy gospodarstwa w Zdanowie w grudniu 1944 r. Zapisano wówczas: „*Wojsko [Armii Czerwonej] po uprzednim obdarciu z desek i podcięciu wewnętrznych wiązań zawałiło stodołę dużą na*

*murowanych filarach. Drzewo rozbierają na opał w kuchniach i łaźni oraz wywożą furmankami w nieznanym kierunku*". Zniszczone w tych samych celach zostały także: mniejsza stodoła, obora, stajnia i magazyn na narzędzia. Również narzędzia były niszczone pod kątem pozyskania części żelaznych wykorzystywanych do podkuwania koni.

Podobny charakter przybrały działania odnotowane ponownie w gminie Osiek. Sprawa dotyczyła akcji niszczenia budynków mieszkalnych i gminnych. Jak donoszono władzom powiatowym, na podstawie decyzji komendanta wojennego kwaterującego w Osieku, zarządzono rozbiórkę prywatnych domów zniszczonych podczas działań wojennych. „Pozyskany” materiał używano do naprawy zniszczonej sieci dróg. Jak pisał jednak ówczesny wójt Osieka, z czasem rozbiórką objęto również budynki nadające się do zamieszkania czy też wykonywania pracy.

Z prośbą o jak najszybsze wstawiennictwo pisał do starosty powiatowego: *„uprzejmie prosimy ob[ywatela] Starostę o laskawe zwrócenie się do władz wojskowych, którym jest podległy Komendant [w Osieku], aby takie zarządzenie cofnąć ponieważ Wojsko Czerwonej Armii w bardzo krótkim czasie rozbierze wszystkie prywatne domy. Remizę strażacką rozebrali, szkołę zaś częściowo, a nawet ma zamiar rozebrać budynek Zarządu Gminnego [w Osieku]”*.

## **"Nieprzyjemna atmosfera"**

Większość podjętych działań nie poprzedzało przesłanie informacji o potrzebach oddziałów wojskowych. Przeprowadzono je samowolnie, z pozycji siły, bez uwzględnienia podstawowych choćby potrzeb mieszkańców okolicy. Szczególnie bolesne było właśnie niszczenie mogących dawać schronienie zabudowań, czy to na opał, czy utwardzanie dróg. Pamiętać należy, że jesienią i wczesną zimą 1944 r. przeprowadzono ewakuację około 60 000 osób zamieszkałych w gminach przyfrontowych do „centralnych” oraz przywiślańskich gmin przyczółka.

Przywołane zachowania szeregowych czerwonoarmistów wobec mieszkańców oraz posunięcia sowieckich władz administracyjnych wobec zorganizowanych wspólnot zaburzały kreowany przez ówczesne władze obraz „czerwonoarmisty wyzwoliciela”. Pisał o tym przywołany na początku tekstu starosta sandomierski. Jego zdaniem wszelkie formy ucisku stosowanego przez żołnierzy Armii Czerwonej wobec mieszkańców ziemi sandomierskiej powodują wytwarzanie wokół nich „nieprzyjemnej atmosfery”. Ta nieprzyjemna atmosfera budowana była przez samych czerwonoarmistów już od momentu utworzenia przyczółka sandomierskiego latem 1944 r.